

STANOWISKO

V Okręgowego Zjazdu Delegatów

Polskiego Związku Działkowców

w Warszawie

z dnia 13 czerwca 2015r.

ws. wyborów parlamentarnych

W bieżącym roku Polacy, co najmniej trzykrotnie mogą pójść do lokalu wyborczego i wrzucić swój głos do urny. Jak pokazała frekwencja wyborcza z ostatnich wyborów prezydenckich – podobno najbardziej lubianych przez Polaków - z tego przywileju korzysta niewielu (48,96% w pierwszej turze i 55,34% w drugiej turze). Tylko blisko połowa społeczeństwa chce mieć wpływ na to, kto będzie rządził Polską, a także naszymi sprawami niemalże w każdej dziedzinie życia. Jeszcze 97 lat temu kobiety parasolkami walczyły o przyznanie im praw wyborczych. Dziś z takim trudem wywalczone prawo do głosowania jest traktowane jako zupełnie niepotrzebne. Józef Piłsudski podpisując 28 listopada 1918r. dekret, w którym potwierdzono, że *„Wyborcą do Sejmu jest każdy obywatel państwa bez różnicy płci”* był przekonany, że kobiety nie będą potrafiły w racjonalny sposób dysponować swoim prawem wyborczym. Tymczasem jak

pokazują aktualne dane wyborcze– racjonalne korzystanie ze swoich praw i przywilejów to problem nie kobiet, ale całego społeczeństwa polskiego.

Jak pokazuje historia, stowarzyszeni w ogólnopolskim stowarzyszeniu Polski Związek Działkowców użytkownicy działek są bardzo dużym elektoratem, którego głosy mogą przeważać szalę wyborczą. W ostatnich wyborach jedynie niewiele ponad pół miliona osób zdecydowało o tym, kto zostanie prezydentem RP na kolejne 4 lata. Jesienią odbędą się wybory parlamentarne. Będziemy mogli w realny sposób wpłynąć nie tylko na to, kto będzie sprawował rzeczywistą władzę w Polsce, ale także w jaki sposób będą postrzegane ogrody działkowe i jaka czeka je przyszłość. Trzeba przy tym pamiętać, że obietnice wyborcze to jedno, a ich wypełnianie to zupełnie inna rzecz. Patrząc przez pryzmat nieustających problemów środowiska działkowego z władzą – możemy pokazać osobom, które są za likwidacją ogrodów i za sprzedażą będących we władaniu działkowców terenów – czerwoną kartkę. Rozliczmy więc tych, którzy przez ostatnie 4 lata mieli możliwość stanowienia prawa i obrony działkowców i przyjrzyjmy się ich wszystkim wypowiedziom. Oceńmy uczciwie czy zasługują na to, byśmy płacili im dalej wynagrodzenie za ich pracę, bo to przecież my obywatele ponosimy koszt utrzymania parlamentarzystów. To szansa dla całego środowiska, by zmienić te osoby, które w ciągu ostatnich lat nie chciały w swoich biurach przyjmować działkowców z ich problemami, którzy zamykali się i uciekali od naszych problemów, którzy stawiali pieniądź i wartość ziemi ponad nasze dobro – nie dając nam nadziei i szans na zachowanie tego, co dla wielu rodzin jest powodem do dumy i niepodważalnym wsparciem materialnym w tych trudnych czasach – ogrodów działkowych.

Z przygotowanego w 2014 r. przez Szkołę Główną Psychologii Społecznej w Warszawie badania pt. „Demokratyczny Audyt Polski” opisującego całościowo

stan naszej demokracji wynika, że ponad połowa ankietowanych nigdy nie brała udziału w jakichkolwiek działaniach obywatelskich. Jeszcze gorzej na tym tle wypada poziom zaangażowania na rzecz społeczności lokalnej – aż 75% ankietowanych w ciągu minionego roku nie podjęło na tym polu żadnej aktywności. Nie bądźmy bierni i nieracjonalni. Sytuacja ogrodów działkowych z każdym rokiem staje się coraz trudniejsza, a lobby biznesowe coraz bardziej bezpardonowo sięga po własność działkowców, za nic mając człowieka i jego pracę. Razem możemy więcej – każdy obywatel-działkowiec oddając głos w wyborach parlamentarnych może mieć bezpośredni wpływ na to, jak będą postrzegane i bronione ogrody działkowe. Jak trudna i nierówna jest to walka pokazują relacje z władzami Warszawy, które będąc związane z Platformą Obywatelską nie tylko blokują uchwalenie i przyjęcie statutu PZD paraliżując pracę milionowej organizacji, ale również oddając bez rzetelnej kontroli i dokładnej analizy dowodów, cenne grunty na rzecz byłych właścicieli i ich spadkobierców lub też osób, które roszczenia te po prostu odkupiły za bezcen. Ile są warte obietnice polityków mogliśmy ocenić już po wyroku TK, gdy politycy najpierw deklarowali, że ogrodom nie stanie się krzywda, a zaledwie parę miesięcy później pojawiły się projekty ustawy działkowej m.in. klubu PO, które miały doprowadzić do całkowitej likwidacji ogrodów działkowych.

Jeżeli chcemy, by nasze środowisko mogło realnie walczyć o przetrwanie i zachowanie naszego dorobku dla przyszłych pokoleń musimy dążyć do tego, by w parlamencie mieć swoich reprezentantów – uczciwych ludzi, którzy w swojej dotychczasowej pracy pokazali swoje zaangażowanie w działkowe tematy i sprawy i popierali nasze inicjatywy ustawodawcze i dawali mocne wsparcie w innych sprawach.

Badania socjologów pokazują, że Polacy chcą podejmować ważne decyzje, ale jednocześnie nie wierzą, że mogą coś zmienić. Zamiast narzekać i szukać winnych wśród innych możemy wziąć sprawy we własne ręce i wskazać odpowiedzialnych ludzi, którzy nie uważają altan działkowych „za budy” a działkowców za „leśnych dziadków”.

Warszawa, 13 czerwca 2015r.